Nr 45 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Piątek 26 Lutego 1926.

Rok XLV.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . . 4.— zł
Z odnoszeniem . . . . . 4.50 „
Z przesyłką poc. tową 4.50 „
Za granicą . . . . . . 8·— „
Cena numeru 20 groszy
Adres Redakcji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 241.
Nr czeku P. K. O. 400.402.

NOWA REFORMA

Zajścia graniczne pod Wilnem

Kraków, 24 lutego.

Od trzech dni rozlegały się w odległości 30 klm. od Wilna strzały karabinowe. Litewska straż graniczna, wzmocniona przez oddziały szaulisów, a potem przez regularne oddziały wojskowe przekroczyła naszą granicę i zajęła pas półkilometrowy polskiego terytorjum. Jak donosi komunikat urzędowy z dnia dzisiejszego, sprawa została **zlikwidowana,** dzięki akcji podjętej ze strony polskiej w dniu wczorajszym.

Sprawa nie jest błahą i lekceważyć jej nie wolno. Trudno przypuścić, aby tego rodzaju najazd na terytorjum drugiego państwa odbył się **bez wiedzy i woli rządu kowieńskiego,** zwłaszcza zaś, aby zajście, wywołane samowolnie przez straż graniczną, mogło trwać trzy dni, aby regularne oddziały wojskowe okopywały się na »zdobytem« terytorjum bez rozkazu swoich przełożonych władz. Jednem słowem, **napad na terytorjum polskie ułożony został w Kownie,** w celach wybitnie politycznych. Bez obawy popadnięcia w przesadę można nawet przesunąć jeszcze miejsce, w którem pomyślano o zaatakowaniu przez oddziały litewskie terytorjum polskiego. Miejscem tem jest **niewątpliwie Berlin,** odgrywający od czasów Ludendorffa po dzień dzisiejszy rolę stałego protektora Litwy.

Jakiż jest cel tego wszystkiego?

Oto niedługo zbiera się Rada Ligi Narodów, na której rozważane będzie udzielenie Polsce stałego miejsca w tem międzynarodowem przedstawicielstwie. W interesie Niemiec i zaślepionej polityki antipolskiej Kowna leżało więc wywołanie awantury i stworzenie pozorów, że Polska jest ogniskiem zapalnem, o granicach spornych, które są zarzewiem coraz to nowych konfliktów. Im większe rozmiary przybrałaby taka awantura, im dłużejby trwała, tem lepiej dla Berlina i Kowna. Możnaby się przecież pokusić wkońcu o żądanie jakiegoś sądu rozjemczego, jakiejś ingerencji Ligi Narodów. Polska wystąpiłaby znowu jako klient, a do wiązanki argumentów przeciwko udzieleniu nam miejsca w Radzie Ligi Narodów przybyłby argument nowy, posiadający siłę świeżości.

Oto jedna strona sprawy. A teraz przyglądnijmy się stronie drugiej jak wobec napadu litewskiego zachowały się miarodajne czynniki polskie?

W tej mierzemy nie możemy oszczędzić wszystkim zainteresowanym czynnikom polskim słów bardzo stanowczej krytyki.

Logicznie biorąc, sytuacja powinna się była rozwinąć w sposób następujący: Litwini przechodzą przez granicę; obowiązkiem naszej straży jest użycie broni i wyparcie napastników z terytorjum polskiego. Gdyby walka trwała trochę dłużej, miejscowy komendant posterunku zawiadamia władzę polityczną a więc starostę, starosta wojewodę, wojewoda rząd, a rząd udziela instrukcyj, jak należy się zachowywać. Ponieważ na szczęście istnieją telefony, cała ta historja może się odbyć w przeciągu godziny.

U nas tymczasem stało się inaczej. Straż graniczna zawiadomiła wprawdzie starostę i wojewodę, ale dygnitarze ci uznali, że nie należy śpieszyć się z porozumieniem z Warszawą. Pan wojewoda wileński i pan starosta zabawili się w ministra i wiceministra spraw zagranicznych i rozpoczęli z dowódcami litewskich oddziałów rokowania dyplomatyczne. Równocześnie zabronili naszym oddziałom użycia broni. Tak śmieszna i kompromitująca sytuacja trwała 48 godzin i dopiero kategoryczny nakaz rządu centralnego spowodował jej zakończenie.

Zajścia nabrały europejskiego rozgłosu: Kowno i Berlin osiągnęły częściowo swój cel...

Nie po raz pierwszy mści się na naszem życiu państwowem manja **»stałonaczalnictwa«.** Ta sama manja wyrządziła już niejedną szkodę. Ona to powoduje między innemi chaos w całej naszej polityce narodowościowej na Kresach. Rząd robi swoje, a pan starosta swoje. Były wicepremjer Thugutt ustępując z urzędu, podał zachowanie się administracji kresowej wobec jego instrukcyj, jako główny niemal powód swojej dymisji.

Zajście z Litwinami zostało już zlikwidowane, zajście z panem wojewodą i starostą — jeszcze nie.

Wilno, 24 lutego (PAT). W wyniku rozpoczętej dnia 22 lutego akcji przywrócenia odcinka Podgajskiego, naruszonego bezprawnie przez litewską straż graniczną i zajętego w dniu 19 bm., **odcinek ten odebrany został o godz. 21 bez użycia broni, ruchem oskrzydlającym, przyczem przytrzymano i rozbrojono 3 funkcjonarjuszy litewskiej straży granicznej.**

O godz. 23.30 tegoż dnia oddziały litewskiej policji granicznej wkroczyły ponownie na nasze terytorjum, usiłując skłonić nasze oddziały policji do wycofania się. Czujność i zdecydowana postawa naszej straży granicznej zmusiła jednak **oddziały litewskie do wycofania się na linję patrolową.**

Zachowanie się Litwinów względem naszych placówek było **niezmiernie wyzywające.**

W wyniku akcji przywrócono całkowicie poprzedni stan naszego terytorjum posiadania. — Strat w ludziach z naszej strony nie było, cała akcja odbyła się wyłącznie na naszym terenie. W dniu dzisiejszym o godz 10 rano odjechał do Mejszagoły wicewojewoda wileński p. Malinowski celem odebrania na miejscu szczegółowego raportu od zastępcy starosty pow. wileńsko-trockiego p. Łukaszewicza.

Perfidja litewska

Praga, 24 lutego (PAT). Poselstwo litewskie zamieszcza w prasie komunikat rzekomo na podstawie otrzymanej wiadomości oficjalnej, dementujący doniesienia polskie o zajściu na granicy polsko-litewskiej. Poselstwo litewskie twierdzi, że polskie oddziały graniczne przekroczyły litewską granicę, aby — narąbać drzewa. Litewskie patrole zauważyły to i otoczyły Polaków, którzy potem sami ustąpili.

O sprawie miejsca stałego dla Polski w Radzie Ligi nie zapadła jeszcze decyzja

Kraków, 24 lutego.

(j). Bardzo ważne informacje przyniósł w ostatniej chwili »Manchester Guardian« w korespondencji z Paryża, która zasługuje z tego powodu na szczególniejszą uwagę, że autor jej — co podnoszą nawet pisma berlińskie — posiada bardzo dobre wiadomości. Otóż korespondent ów stwierdza, że wprawdzie nadzieje francuskie w sprawie stałego miejsca dla Polski w Radzie Ligi Narodów **zostały nieco wstrząśnięte odmownem stanowiskiem Szwecji, że natomiast protesty, pochodzące z Anglji, równie jak groźby niemieckie nie są w Paryżu uważane za rzeczy poważne.**

Co do stanowiska Szwecji, to koła rządowe w Paryżu sądzą, że **Szwecja przeciwko całej Radzie Ligi nie wykona swojego prawa »veta«,** co do Anglji zaś, to milczenie i wstrzemięźliwość Chamberlaina tłómaczone jest na Quai d'Orsay w sensie pomyślnym dla kandydatury polskiej. Nie należy zapominać — pisze wymieniony korespondent — że dyplomacja francuska od czasów zawarcia odrębnego traktatu pokojowego na własną rękę z Turcją zawsze umie na wypadek powikłań europejskich wyzyskiwać wszystkie **kłopoty Anglji na bliskim Wschodzie, ażeby wywrzeć pośredni nacisk na angielski urząd spraw zagranicznych.** Jest rzeczą znamienną — zdaniem korespondenta — że Francja trzyma w tajemnicy traktat, zawarty z Turcją obecnie i codopiero podpisany.

Wreszcie stwierdza korespondent **stanowczo, że sprawa przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi była już w Locarno omawiana,** poczem naturalnie odbywały się dyskusje w kołach Ligi Narodów. Niemieccy delegaci nie brali udziału w tej dyskusji zarówno w Locarno jak w Genewie, gdyż toczyła się ona wyłącznie w gronie członków Ligi. Wszyscy uczestnicy dyskusji zgodzili się na to, że **trzeba szybko działać jeszcze przed wstąpieniem Niemiec do Ligi Narodów.** Na tej podstawie Francja stanowczo domaga się, ażeby sprawa przyjęcia Polski na stałego członka Rady Ligi **nie została odroczona do wrześniowego posiedzenia Ligi,** gdyż wtedy Niemcy będą już posiadać prawo »veta«.

Jak widzimy, sprawa zaczyna się wyjaśniać w kierunku dla nas pomyślnym.

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Paryż, 24 lutego. Havas donosi, że komisja spraw zagranicznych Izby deputowanych przyjęła wszystkiemi głosami przeciw trzem sprawozdanie Boncourta o umowie locarneńskiej.

Briand, zabierając głos przy tej sposobności, oświadczył między innemi, że **co się tyczy kandydatury Polski do Rady Ligi, to w sprawie tej nie zapadła jeszcze żadna decyzja.** Państwa należące do Ligi, są sędziami w tej sprawie i **należy im pozostawić swobodę w przedyskutowaniu tej kwestji.**

Konferencja Quinonesa de Leon z Briandem

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Paryż, 24 lutego. Ambasador hiszpański Quinones da Leon odbył w poniedziałek dłuższą konferencję z Briandem **w sprawie stałego miejsca Hiszpanji w Radzie Ligi.** Wczoraj odjechał ambasador do Bordeaux, celem spotkania się z królem hiszpańskim Alfonsem.

Chamberlain milczy uparcie

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Londyn, 24 lutego. »Daily Telegraph« donosi, że **premjer polski Skrzyński jasno i szczegółowo przedstawił posłowi angielskiemu w Warszawie stanowisko Polski w kwestji zabiegów Polski o stałe miejsce Polski w Radzie Ligi Narodów.**

Poseł angielski w odpowiedzi **nie sprecyzował jasno stanowiska Anglji w tej sprawie, gdyż Chamberlain do ostatniej chwili nie chce odkryć kart.** Ta wstrzemięźliwość Chamberlaina sprawia kłopot niektórym państwom, szczególnie Szwecji.

Domniemany kompromis

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Londyn, 24 lutego. Potwierdzają, że Briand miał się zgodzić na **redukcję wojsk okupacyjnych** w Nadrenji z 75.000 na 60.000. Stąd wysnuwają wniosek, jakoby na tej podstawie **miało dojść do kompromisu w sprawie stałego miejsca dla Polski w Radzie Ligi.**

Groźba Polski wystąpienia z Ligi narodów

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Paryż, 24 lutego. »Echo de Paris« w telegramie z Warszawy donosi, że premjer polski Skrzyński miał oświadczyć posłowi angielskiemu w Warszawie, **iż na wypadek, gdyby Polska nie otrzymała stałego miejsca w Radzie Ligi, musiałaby wystąpić z Ligi Narodów i zmienić swą orjentację zewnętrzno-polityczną, a to w sensie zbliżenia się do Rosji.**

Londyn, 24 lutego (AW). Francuski korespondent »Daily Telegraph« donosi, że francuskie koła polityczne przypisują **wielkie znaczenie rozmowie, jaką miał w piątek premjer Skrzyński z posłem angielskim Muellerem w Warszawie.** Gdyby Polska zawiodła się w swoich usiłowaniach uzyskania stałego miejsca w Radzie Ligi, wówczas **rząd Skrzyńskiego byłby zmuszony podać się do dymisji. Gabinet następny niewątpliwie poszukałby innego zabezpieczenia dla Polski zamiast stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów i starałby się urzeczywistnić to przez zbliżenie się do Rosji sowieckiej.** Korespondent pisze dalej, iż Cziczerin już we wrześniu w czasie swego pobytu w Warszawie przedstawił szereg propozycyj w tej sprawie, które dzisiaj a szczególnie po nieuzyskaniu przez Polskę stałego miejsca w Radzie Ligi **nabierają aktaulności i mogłyby nawet być przez Polskę przyjęte.**

Brazylja zażąda formalnie miejsca w Radzie Ligi

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Paryż, 24 lutego. Jak donoszą z Rio de Janeiro, brazylijski minister spraw zagranicznych oświadczył przedstawicielowi United Press, że **Brazylja postawi formalny wniosek o przyznanie jej stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów.** Brazylja życzy sobie, aby obecnie nie tylko same Niemcy weszły do Rady Ligi i jest zdania, iż obecnie jest stosowny moment do powiększenia składu Rady Ligi. Artykuł IV statutu Rady Ligi powinien być teraz zastosowany.

Stany Zjednoczone nie pójdą pod komendę Anglji

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Waszyngton, 24 lutego. Senator Borah wygłosił przemówienie, w którem **przeciwstawił się ostro wstąpieniu Stanów Zjednoczonych do Ligi Narodów,** gdyż jego zdaniem Anglja posiada w Lidze wszystkie głosy, a natomiast Stany Zjednoczone miałyby w Lidze tylko jeden głos przeciw wszystkim. **Ameryka zatem żadną miarą nie powinna iść pod komendę Anglji.**

Niemcy przekupują Rosję dla pozyskania jej przeciw Anglji

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Nowy Jork, 24 lutego. Zdaniem bankierów amerykańskich niemiecki kredyt dla Rosji w sumie 100 miljonów marek złotych, obliczony jest na to, **aby pozyskać poparcie Rosji na konferencji rozbrojeniowej w kierunku zmniejszenia stanu angielskiej floty.**

Porozumienie z senatem w sprawie projektów rządu

Socjaliści grożą opuszczeniem kartelu

Paryż, 24 lutego (AW). Na wczorajszej konferencji między Briandem, Malvym i sprawozdawcą komisji finansowej senatu **Lamoureux** doszło do porozumienia w sprawach **przyjęcia przez senat projektów finansowych rządu.** — Część senatorów wyraża już nadzieję, iż dzięki temu porozumieniu będzie można również liczyć **na uzgodnienie punktów spornych między senatem a Izbą deputowanych.**

Mimo to sytuacja nie jest jeszcze zupełnie wyjaśniona. W lewicy rozczarowanie w stosunku do senatu wzrasta w dalszym ciągu. »Quotidien« wręcz oświadcza, że **Briand jest jeńcem partyj prawicowych, które dążą do rozbicia lewicy.** »Ere Nouvelle« przewiduje, iż nie jest wykluczone, że **socjaliści opuszczą szeregi kartelu.**

MILAN BEGOWIĆ

KWARTET

Szkic do noweli. — Tłóm. z chorwackiego.

(Ciąg dalszy) 5

I cóż to pomogło? Przecież ona została Prymowa. Ostatecznie on się jej nawet nie dotknął swemi śmiertelnemi rękami, oprócz tego, że każdego wieczora, żegnając się z nią, wyciągał swój palec średni poza jej tętna i wpijał paznokcie między jej żyły. A przecież ona była jego. Każdej owej nocy, kiedy ją obezwładniała brutalna wola męża. Każdego wieczora, kiedy razem grali, tak jak i wczoraj. Każdego rana, kiedy spowiednikowi powtarzała tę zwątpiałą prawdę, że jej ciało nie zna niczyich pocałunków, prócz Sekonda. Każdej chwili, kiedy się tula po ulicach, albo się kręci po domu, albo się przerwaca w pościeli i szepce: „Kocham cię, Prymie! Kocham cię, Prymie!"

I Strawińskiego kwartet skończył się nagle, jakby był przerwany.

* * *

Prym i Czello już dawno odeszli; leżą teraz w swoich łóżkach, zgasili światło i może zamknęli oczy. Ale z pewnością nie śpią. Z pewnością w nich rozbrzmiewa resonans wieczornych wzruszeń, jak akord nie wiele przedtem uderzony w dwoje skrzypiec. Również nie śpią i Wiola i Sekond. I oni się położyli, ale nie zgasili światła. Na nocnej szafce z jej strony pali się elektryka pod czerwonym abażurem a w jego plisowanem jedwabiu zaplątała się gruba mucha i brzęczy nerwowo. Wiola leży, prawie siedzi, rzuciwszy się na dwie wielkie poduszki; kwiecista kołdra dosięga jej do piersi, które się nieprawidłowo podnoszą, i opadają pod różową koszulą nocną. Zmęczone ręce leżą na kołdrze, blade pod światłem bezpośredniem, które wytryska z pod abażuru, jakby dwie złamane świece woskowe. Oczy ma zawarte, a na nie się przerzuciły ciemne długie rzęsy, jakby dwa okna ze spuszczonemi firankami.

Sekond leży na boku, nachylił się ku niej, a podparłszy się na łokciu, spogląda na nią, jakby chciał z jej najmniejszych por i najtajniejszych drgnień, niby z zupełnie nieczytelnego abecadła, odgadnąć, co ona w sobie kryje. Męczy go to, co wie napewno, że tu w jego bezpośredniej bliskości, nawet nie na odległość palca, pod owemi oczyma, pod owem czołem, pod tą skórą, ukryła się jakaś nieprzyjazna tajemnica, od której zależy jego szczęście. Oh, jakżeby on chętnie zarył ręką pod jej ciało i szukał w niem, kopał i przewracał, aby znaleźć, aby wyrwać — co?

Wówczas przez chwilę zdawało mu się, że jest martwa. Tylko, że istnieje! I począł myślą szukać wszelkich nożów i ostrych narzędzi w domu, szukając najstosowniejszego, którym by mógł rozciąć jej ciało, i kłóć i rozkłówać, otwierać i rozrzucać w szukaniu jednego dziwnego ziarna, albo może jakiego piórka albo kropli, do której ona schowała to, czego nie chciała darować jemu, czego nie mogła jemu wyjawić, co sprawiało, że była od niego daleko, daleko na tysiące kilometrów, na setki lat. To, co nosiła do kościoła przed obraz boży...

Zdawało mu się, że jej i teraz nie może dosięgnąć ręką, chociaż leży tu przed nim. Podniósł rękę i chciał jej dotknąć, ale ręka zawisła nad nią i pozostała tak kilka chwil, jak gołąb nad morzem, oślepiony refleksem słońca. Ale co to wszystko pomoże? Nadarmo on się tu męczy i bada. Bez mocy i krótkowidzący jakby astromon, który nie może rozwiązać zagadki jednego niebieskiego ciała, oddalonego o miljony. Ostatecznie nie może jej cokolwiek zarzucić. Wie, dokąd idzie, z kim przebywa, zna każdą chwilę jej żywota, wie, że mu jest oddana, posłuszna, kochana; nigdy jakiejś skargi, nigdy nagany nie usłyszał z jej ust. Całe noce potrafi przespać na jego ramieniu, całe dni siedzieć przy nim i paplać, paplać w nieskończoność. A przecież coś się w niej kryje. Są w niej nici jakieś, które ją wiążą z jakimś osobnym światem, do którego on nie ma wglądu. Ma ona w sobie jakiś zmysł niezwyczajny, jak u pewnych zwierząt, którym ona operuje jakby widziała, albo dotykała: którym ma poczucie rzeczy, dla niego niepojętnych. Niema wątpliwości, że ona tym zmysłem pozostaje z kimś w związku. Jak i w jaki sposób — tego on nie wie. Ale z kim? Z Prymem? Dlaczego on podejrzywa Pryma? On jest poprawny do ostateczności. A i ona nie okazuje mu żadnego wyróżnienia.

On tylko czuje, że istnieje jakiś dziwny stosunek między nimi, gdy grają. Jak gdyby rozmawiali. Nie ma wątpliwości, że muzykalnie rozumieją się bardzo dobrze. O tem się przekonał i dziś wieczór. Oboje się rozpłynęli w Strawińskim. Prawie się widziało, jak się razem obydwoje unoszą. Używali z jednakowym entuzjazmem. Doprawdy, on, Sekond, nie był niczem innem, tylko jego sztafażem, czuł, że jest odsunięty i nieznany, a przecież grał dobrze. Niema wątpliwości, ona reaguje na Pryma. A jaka była później, kiedy skończyli, i chwilkę siedli przy kieliszku wina! Atakowała prawie szorstko Czella: „Tyś stary idjota! Królu Trojanie!" Wówczas mu tarła dłońmi te jego uszy, które szeleściły, jakby były z celuloidu. A piła bez przestanku. I paplała. A jak się rozpustnie rzucała na kanapę. On dobrze widział, jak Prym zerkał pod jej odkryte ramiona, i jak krótkiem spojrzeniem obsypał jej kolano, które się wysunęło poza kraj sukni. Zaiste, ona piła za wiele, ale — stara to przypowieść, że się po winie nie kłamie.

Zdawało mu się chwilami, że Wiola we właściwem znaczeniu tego wyrazu nudzi się nimi wszystkimi: i jednym, i drugim, i trzecim. Czello przyjmował jej żarty, jakby pieszczoty. Śmiał się wstrętnie jak do jakiej kokoty w lokalach nocnych. Gdy się niespodziewanie podniosła i zataczając się, upadła jemu Sekondowi, w objęcie i poczęła mu podsuwać pod jego usta swoje pijane usta, on jasno widział, jak przytem spoglądała na Pryma. Naprawdę, że go „fiksowała" wzrokiem, a potem pomału pomalutku przymykała powieki, pod któremi błyszczał brylant w oku, jakby w ekstazie. I znowu się przytuliła do niego, — do Sekonda — jak mokre płótno, gdy się przylepi do jakiegoś przedmiotu, ale w istocie duszy swej była z Prymem.

Ta myśl go drażniła i wtedy nagle zsunął ją ze swych kolan a podniósłszy się, rzekł jej szorstko: „Zachowuj się przyzwoicie, nie jesteśmy sami!" Na te słowa Wiola wybuchła śmiechem, jakby chciała powiedzieć: „A właśnie to dlatego, żeśmy nie sami". A kiedy się jeszcze nie przestawała śmiać, wtedy mu się zdawalao, że ona to umyślnie podkreśla: „A tak, to jest właśnie dlatego, że Prym jest tutaj!" Nie, ona nic nie mówiła. Tymczasem śmiech jej słabnął i zmieniał barwę, nareszcie przeszedł w zupełnie mimiczne głupstwo, w pewien gatunek karykatury śmiechu, rozwijając się pomału w grymas płaczliwy. Za kilka chwil Wiola wybuchła płaczem. Płakała szeroko i obficie, jak zwykle podczas takich ataków, z całym materjałem swego dziwacznego podniecenia.

Prym i Czello zachowali się jak dwaj głupcy. Jeden ze swojem dyskretnem współczuciem, drugi w sposób żakowsko-jowialny starał się ją uspokoić. Prym się uśmiechał jakby w złej chwili i nastawał, aby się rozeszli, a Czello głaskał Wiolę po ramieniu i szyi, jakby płochliwą źrebicę. Wiola nagle wstrząsła ramieniem oswobodziwszy się z ręki Czellowej, i przez łzy mówiła: „Dajcie mi spokój, niech się wypłaczę. To wkrótce przejdzie i znowu się będę śmiała. Ja się chcę wypłakać. Mnie to przerodzi tak, jak i śmiech. Zostańcie, Prymie, dokąd się panu spieszy? Pijcie, pijcie na moje zdrowie!" I łzy jej dalej płynęły, z gęstością niewidzianą, ale w przerwach gwałtownych. Prym ostatecznie spostrzegł, jak ta sytuacja jest jemu — t. j. Sekondowi — niemiła.

(Dok. nast.)

Dyskusja budżetowa w komisji sejmowej

Warszawa, 23 lutego.

GŁOSOWANIE NAD BUDŻETEM MINISTERSTWA OŚWIATY.

Sejmowa komisja budżetowa przeprowadziła **dyskusję szczegółową nad budżetem min. wyznań religijnych i O. P.** W wyniku głosowania nad zgłoszonym wnioskiem **wydatki na uposażenie zmniejszono o 252 tysiące,** wydatki na zasiłki i wydatki szkolne uchwalono wedle wniosku referenta **tylko na pół roku w wysokości jednego miljona 900 tysięcy.** Są to głównie wydatki **na dzieci urzędników i innych funkcjonarjuszów państwowych.**

Wydatki na cele sportowe i hygieny szkolnej uchwalono zgodnie z wnioskiem referenta w wysokości połowy preliminowanej kwoty, to jest na 250.000. Wydatki na ogólne cele oświatowe oznaczono w sumie 400.000 zł., to jest o 350.000 zł. mniej, aniżeli preliminowano.

Dłuższą dyskusję przeprowadzono **nad budżetem wyznań religijnych.** Wniosek pos. **Dąbskiego** (Str. Chł.) o przeniesienie tego budżetu do ministerstwa spraw wewnętrznych **nie uzyskał większości. Odrzucono również wniosek pos. Chruckiego** (Kl. ukr.) **o zmniejszenie sumy preliminowanej do połowy.** Zgodnie z wnioskiem referenta uchwalono na wyznania sumę **20.228.799 zł., to jest o 2,616.341 zł. mniej aniżeli preliminowano.**

MIN. ZDZIECHOWSKI O SPRAWACH WALUTOWYCH.

W dalszym ciągu posiedzenia **Zdziechowski udzielił obszernych wyjaśnień w sprawach walutowych i polityki finansowej rządu,** przyczem powiedział między innemi:

Po 6 tygodniowym okresie utrzymania kursu złotego na poziomie około 7.30, w ciągu zeszłego tygodnia nastąpiło wahanie i doprowadziło kurs złotego do 8.05. Stąd zaniepokojenie. Stabilizacja waluty w okresie blisko 1½ rocznym nie opierała się na sile zdrowej gospodarki budżetowej i rozwoju produkcji, ale na dawaniu walut do stopniowego nasycania rynku. Przez stosowanie tego systemu **odpłynęły zagranicę zapasy dewiz.**

Powracając do bieżących spraw walutowych przewidywanie moje okazało się trafnem, już w sobotę zwyżka kursu dla dolara załamała się, a jeden dzień wczorajszy powiększył zapasy walutowe Banku Polskiego **o 7 mil. 700 tys. złotych parytetowych,** a więc około 1½ mil. dol. oddanych w słusznem przewidywaniu dalszej zwyżki kursu złotego. **Nie ma żadnego uzasadnienia gospodarczego dla spadku naszej waluty.** Ostatnie 5 miesięcy dały przewyżki wartości wywozu nad przywozem w sumie 252.6 mil. zł. parytetowych. Zupełnie normalnie część tej nadwyżki poszła i idzie na regulowanie naszych dawnych zobowiązań gospodarczych z okresu deficytu bilansu handlowego. Najjaskrawszym dowodem poprawy sytuacji walutowej jest fakt, który **niech będzie ostrzeżeniem dla spekulacji,** że na dzień 1 lutego br. zobowiązania eksportu w stosunku do Banku Polskiego w zakresie oddania walut zagranicznych z eksportu opiewa na sumę 20 mil. zł. paryt. Ponieważ mojem rozporządzeniem z dnia 20 stycznia br. skróciłem termin prekluzyjny oddania Bankowi Polskiemu walut z eksportu z trzech miesięcy na trzy tygodnie, **więc znaczna część tych walut wpływać będzie do Banku Polskiego w czasie najbliższym.** Bezpośrednim powodem przerwy zwyżki dolara w ubiegłym tygodniu była okoliczność wśród innych względów pomyślna, pewnego ożywienia w przemyśle, które wyraziło się większem zapotrzebowaniem walut.

Zupełnie dokładnie jestem **poinformowany o źródłach i drogach,** któremi szło sztuczne zwiększenie zapotrzebowania walut. Jestem bardzo daleki od uogólniań i wiem, że w interesie szeregu banków, które najlojalniej stosują się do przepisów dewizowych leży, aby tym bankom, które współdziałają operacjom walutowym o charakterze spekulacyjnym, wyraźnie tendencyjnego obniżenia kursu naszej waluty **odjęte zostało prawo dewizowe, które stanowi przywilej dany przez państwo.** Dziś podpisałem odebranie prawa dewizowego jednemu z banków, niezawodnie **losem tegoż padnie wiele innych instytucyj.** Dążeniem mojem jest jednocześnie powiększenie rezerw walutowych Banku Polskiego drogą kredytu państwowego. Pertraktacje, które prowadzę w tym kierunku rozwijają się pomyślnie. Pertraktacej prowadzone z Banker Trust **rozwijają się normalnie.** Zauważyć należy również, że dopiero 16 bm. sprawozdanie przedstawicieli Banker Trustu z pobytu ich w Polsce doszło do Nowego Jorku. Nie przejmuję się walką, prowadzoną przeciw planowi nakreślonemu przezemnie dla uzdrowienia finansów Rzeczypospolitej i **mogę zapewnić, że będę go z całą stanowczością przeprowadzał.**

Po przemówieniu min. Zdziechowskiego szereg posłów wystąpił z zapytaniami, na które minister udzielał natychmiastowej odpowiedzi.

Na popołudniowem posiedzeniu po szczegółowej dyskusji nad preliminarzem budżetowym ministerstwa W. R. i O. P. przyjęto dalej dla wyznania prawosławnego kwotę 682 tys. zł., mahometańskiego 27 tys. zł., mojżeszowego 115 tys. zł., karaickiego 500 zł., na inne wyznania 6 tys. zł.

Na budowę szkół powszechnych preliminowano 1.900 tys. więcej niż rząd poprzedni proponował. Wszystkie dalej idące wnioski zostały odrzucone. Na tem obrady przerwano.

Przed zamknięciem posiedzenia przewodniczący zakomunikował komisji, że Najwyższa Izba Kontroli nie otrzymała dotychczas od szeregu ministerstw zamknięcia rachunków za rok 1924.

Straż nad Wisłą

(Na 700-lecie sprowadzenia Krzyżaków do Polski 1226—1926).

Polska od zarania swych dziejów powstrzymywała na sobie napór germański. W pierwszej połowie XIII w. zyskał żywioł germański walnego sprzymierzeńca w Krzyżakach. Właśnie w lutym bieżącego roku mija 700 lat od chwili, gdy stanął pierwszy układ między księciem mazowieckim Konradem a Krzyżakami. Konrad obowiązywał się dać zakonnikom w posiadanie ziemię chełmińską z zastrzeżeniem praw własności i zwierzchnictwa, za co spodziewał się z ich strony obrony Mazowsza i Kujaw od Prusaków oraz poczynienia pewnych zdobyczy na nich dla Polski. Tymczasem przewrotni Krzyżacy całą ugodę zmienili na korzyść wyłącznie swoją. Przedstawiwszy fałszywie umowę cesarzowi Fryderykowi II., uzyskali jej konfirmację, na podstawie której zabierali wszelkie zdobycze, porobione na Prusakach, na własność i mogli w nowych posiadłościach organizować samoistne państwo.

Zrazu drobna tylko garstka Krzyżaków przybyła do Polski i osiadła w zamku Vogelsang, zbudowanym dla nich przez Konrada naprzeciw dzisiejszego Torunia. Znaczniejsze siły przybyły dopiero w r. 1230 pod wodzą landmistrza Hermana v. Balke. W międzyczasie uzyskali nowe nadania od księcia i biskupa pruskiego, Chrystjana, a teraz, obok potwierdzenia dawnych przyrzeczeń, dawał im książę wszystkie ziemie, zdobyte na Prusakach, nie zastrzegłszy wyraźnie prawa zwierzchniczego do nich. Wprawdzie biskup Chrystjan był ostrożniejszy, nie uznał nadania Konrada i przyznał Zakonowi na własność tylko ⅓ część ziemi zdobytej na Prusakach, ale to nie zrażało przebiegłych Krzyżaków. Oparci o nadania książęce i biskupie, mając w rękach dokumenty na nie, określające nadto wobec nich zobowiązania nadawców, sami wzajemnie nie dając nic, żadnych gwarancyj, żadnych dokumentów od siebie... rozpoczęli swe dzieło.

»...oto wypadło w czynie zdobyć pruskie pustkowie, gdy się je posiadło na piśmie, ogarnąć je rękoma wbrew woli mieszkańców tej ziemi. Ci nie dawali się sztuką podejść, ani ująć prawem sekretnie pisanem. Trzeba było na nich innego sidła zażywać. Tem sidłem miał być stryk, u siodeł braci zakonnych i służebnych wiszący. Punktem prawa miało być uderzenie miecza, który u lewego boku polyskał«. (Żeromski: »Wiatr od morza«).

Oto środki, któremi podbili Krzyżacy i wytępili Prusaków, a założywszy potężne państwo zakonne sięgnęli z początkiem XIV wieku na drugi brzeg dolnej Wisły, na Pomorze gdańskie, by skąpawszy je w ogniu i krwi, zdradziecko sobie przywłaszczyć. W Malborgu zaś nad Nogatem, zamku powstałym około r. 1280, a w czasach przedwojennych przebudowanym, osiadł wielki mistrz Zakonu, symbol poczucia potęgi państwowej Krzyżaków nad Wisłą«.

— — — — — — — — — — —

Takie były narodziny największego wroga Polski i Litwy. W walce o byt pokonały, złączone narody polski, litewski i ruski, »viribus unitis« wroga (1410), ale go zostawiły przy życiu (1466). Z Prus Wschodnich hołdujących Polsce od r. 1466, powstało z czasem księstwo świeckie (1525), które uniezależniwszy się w stosownej chwili w XVII w. (1657) zrosło się z Brandenburgją i wraz z nią przeobraziło się w lat kilkadziesiąt w Królestwo Pruskie, czyhające na zgubę Polski. Prusy bowiem przedewszystkiem pragnęły rozbioru Polski i ułożyły go, chcąc terytorjalnie odcięte od państwa Prusy Wschodnie złączyć w całość przez zajęcie Prus Królewskich (Pomorza) na Polsce. Plan wykonały w pierwszym rozbiorze w r. 1772.

Po blisko 150 latach niewoli wróciło Pomorze do Polski wskrzeszonej, ale wróciła wraz z niem ówczesna sytuacja. Polska dzisiejsza, niby szyjką naczynia, jakie kształtem przypomina, wybiegając ku morzu, w której jeszcze w dodatku tkwi korek gdański, oddziela znowu Prusy Wschodnie od państwa Hohenzollernów i Hindenburgów, do którego należą. A więc... »Czuj duch Narodzie Polski... nad Wisłą!«

Dr W. B.

Od Administracji „N. Reformy"

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze odnowienie prenumeraty. Warunki prenumeraty i ceny ogłoszeń zamieszczone są w nagłówku dziennika.

Do dzisiejszego numeru »Nowej Reformy« dołącza się blankiety nadawcze P. K. O. dla prenumeratorów zamiejscowych. Warunki prenumeraty zamieszczone są w nagłówku dziennika.

KRONIKA

Kraków, 21 lutego.

Organizacja eksportu polskiego na wschód

We czwartek, 25 bm., przybywa do Krakowa minister pełnomocny i poseł Rzeczypospolitej w Angorze, p. dr Karol Bader, wraz z delegatem ministerstwa spraw zagranicznych, p. Skowrońskim, oraz delegatem ministerstwa przemysłu i handlu, p. Marjanem Turskim, celem omówienia z przedstawicielami przemysłu zachodniej Małopolski bardzo interesującego projektu wzmożenia eksportu polskich płodów przemysłowych na bliższy wschód, przedewszystkiem do Turcji. — Konferencja z czynnikami interesowanemi odbędzie się w Izbie handlowej i przemysłowej we czwartek, 25 bm., o godzinie 5 po południu. Interesowane przedsiębiorstwa i organizacje gospodarcze zechcą bezpośrednio wydelegować swoich przedstawicieli na to zebranie. Bliższych wyjaśnień udziela dyrekcja Izby handlowej i przemysłowej.

Z krak. Syndykatu Dziennikarzy Polskich

W niedzielę, 21 bm., w redakcji „Czasu" obradował wydział Syndykatu dziennikarzy krakowskich. — Przedewszystkiem wydział Syndykatu dziennikarzy krakowskich zastanawiał się nad pewnemi faktami z dziedziny publicystyki tygodniowej w Krakowie, które wywołały zrozumiałe zaniepokojenie i w opinji publicznej i w zarządzie Syndykatu, jako czynnika, powołanego do strzeżenia powagi i godności zawodu dziennikarskiego. Chcąc zapobiec powtórzeniu się tych faktów, zarząd Syndykatu postanowił rozpocząć akcję, której szczegóły będą niebawem podane do wiadomości publicznej.

Również zastanawiano się nad projektem noszenia przez fachowych dziennikarzy odznak wiłocznych, przez co usunie się pewne nieporozumienia i ułatwi kontrolę. Wkońcu przyjęto do wiadomości sprawozdanie z wyniku finansowego reduty prasy, ustalono termin dorocznego walnego zgromadzenia i załatwiono kilka drobniejszych spraw.

Sprawa organizacji najwyższych władz wojskowych

Z Warszawy donoszą:

Jak słychać, generał Żeligowski poruszył w rozmowie z premjerem sprawę opracowania odpowiedzi na podniesione przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej, jako najwyższego zwierzchnika armji, wątpliwości natury konstytucyjnej odnośnie do projektu ustawy o organizacji naczelnych władz obrony państwa.

W związku z tem słychać, że sprawa opracowania odpowiedzi na pismo p. Prezydenta do premjera nie zostanie definitywnie zdecydowana, wbrew pierwotnym zamiarom, na najbliższem posiedzeniu Rady ministrów.

Puszcza Żeromskiego

A. W. donosi z Warszawy:

Ku uczczeniu pamięci Stefana Żeromskiego, ministerstwo rolnictwa postanowiło nazwać puszczę Jodłową w górach Świętokrzyskich, puszczą Żeromskiego. Jest to piękne i trwałe uczczenie pamięci wielkiego pisarza, który tak bardzo ukochał góry i lasy Świętokrzyskie i opiewał je w swoich utworach.

Parlamentarzyści polscy w Estonji

Z Tallina donoszą:

Polska delegacja parlamentarna przybyła tu dnia 23 bm. o godzinie 10 rano, witana na dworcu przez przedstawicieli parlamentarzystów estońskich. Po złożeniu szeregu wizyt oficjalnych, odbyło się śniadanie u prezydenta, poczem zwiedzono zakłady przemysłowe, oraz centralę kooperatyw estońskich, której prezes w serdecznych słowach witał polskich gości. Wieczorem odbył się wielki obiad polityczny w parlamencie. Podczas obiadu prezydent parlamentu w przemówieniu wyraził radość z powodu przybycia polskich parlamentarzystów, oraz nadzieję, że współpraca Polski i Estonji w kierunku stabilizacji pokoju będzie nadal owocną. W odpowiedzi wicemarszałek Dębski zapewnił o sympatjach Polski dla Estonji i wskazał konieczność dążenia do wschodniego Locarna. Po obiedzie odbył się u ministra spraw zagranicznych wielki bal, w którym wzięło udział 600 osób.

Całe przyjęcie parlamentarzystów polskich miało charakter wyjątkowej serdeczności. Gmachy udekorowane były flagami polskiemi i estońskiemi.

ŚWIĘTY MACIEJ. W dniu dzisiejszym przypada dzień św. Macieja apostoła. Św. Maciej, jak opowiadają dzieje apostolskie, wybrany został do Kolegjum apostołów w miejsce Judasza Iskarjoty. Według podania, apostołował w Etjopji i ziemi żydowskiej, gdzie poniósł śmierć męczeńską. Relikwje jego doznają wielkiej czci w niemieckie Trewirze. Pod wezwaniem św. Macieja wznosi się w Polsce szereg kościołów. Do dnia św. Macieja przywiązanych jest, jak do wielu innych dni w roku, wiele przypowieści. I tak mówiono:

Święty Maciej
Zimę traci, albo ją bogaci.
Święty Maciej
Lód z rzek porusza i traci.
Gdy święty Maciej lodu nie roztopi,
Będą długo chuchali w zimne ręce chłopi.

W starych kalendarzach notują, że w tym miesiącu dziki zwierz gromadził się w stada, z ptactwa zaś odzywał się skowronek, kos zaczynał śpiewać, łabędzie i dzięcioły ciągnęły, leszczyna kwitła, a niekiedy pączki pokazywały się na pierwiosnkach.

W gospodarstwie, jak styczniu, tak w lutym, gotowano się do prac w polu. Poprawiano ogrodzenia, budowle, wywożono nawozy na ogrody, mełto mąkę, kupowano i przenoszono pszczoły. Praca w ogrodach ograniczała się do siana, kapusty i pietruszki.

Dzień św. Macieja przyniósł nam w tym roku po kilkudniowej, iście lutowej pluchie, piękną wiosenną pogodę.

PRZYJAZD MINISTRA SKARBU P. ZDZIECHOWSKIEGO DO KRAKOWA. Jak się dowiadujemy, z początkiem przyszłego tygodnia ma przybyć do Krakowa z Warszawy minister skarbu, Zdziechowski. Minister odbędzie konferencje z władzami skarbowemi, oraz przedstawicielami tutejszej Izby handlowo-przemysłowej.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA DUSZĘ Ś. P. KS. ARCYBISKUPA CIEPLAKA, metropolity wileńskiego, odbędzie się we czwartek, 25 bm., o godzinie 9 rano w kościele św. Anny staraniem Stowarzyszenia Polaków-uchodźców z kresów wschodnich.

W Wiedniu, w kościele polskim na Rennweg, odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. ks. arcybiskupa Cieplaka i prymasa Dalbora. Na nabożeństwo przybyli: poseł polski Wierusz Kowalski wraz z personalem poselstwa i liczni członkowie kolonji polskiej.

Z Wilna donoszą:

Ks. biskup Michalkiewicz odprawił w obecności ks. biskupa Bandurskiego, kapituły metropolitalnej i licznego duchowieństwa pontyfikalne nabożeństwo żałobne za duszę pierwszego metropolity wileńskiego, ś. p. ks. arcybiskupa Cieplaka. Na nabożeństwie byli obecni przedstawiciele wszystkich władz rządowych z wicewojewodą Malinowskim i gen. Dęb-Biernackim na czele, przedstawiciele ciał samorządowych, uniwersytetu, stowarzyszenia i organizacje ze sztandarami, oraz rzesze wiernych. Podniosłe kazanie wygłosił prałat kapituły ksiądz Lubianiec. Pienia żałobne wykonał chór seminarjum metropolitalnego.

INSTALACJA NOWEGO PROBOSZCZA KOŚCIOŁA MARJACKIEGO. W poniedziałek, dnia 22 bm., odbyło się w Domu Związkowym przy ul. A. Potockiego l. 11 liczne zebranie delegatów Stowarzyszeń katolickich i chrześcijańskich Związków robotniczych w sprawie udziału w uroczystości instalacji proboszcza parafji N. M. P. ks. archiprezbytera ks. dra Kulinowskiego w najbliższą niedzielę. Uchwalono program następujący:

O godzinie 8.45 rano zgromadzą się organizacje katolickie ze sztandarami w Domu Związkowym przy ulicy A. Potockiego, skąd o godzinie 9.15 przejdą w pochodzie do kościoła N. Marji Panny. O godzinie 9.30 przybywa do kościoła ks. metropolita Sapieha, który powitany będzie u drzwi głównych świątyni. Książę metropolita dokona ceremonji instalacji nowego proboszcza, nastąpi włożenie infuły i wręczenie pastorału.

Po ukończeniu ceremonji instalacyjnej, nowy archiprezbyter odprawi sumę pontyfikalną i wygłosi kazanie do wiernych. Miejsca w stallach w presbyterjum świątyni będą w czasie uroczystości zarezerwowane dla przedstawicieli władz. Porządek utrzymywać będzie straż ogniowa. Stowarzyszenia i organizacje ze sztandarami zajmą miejsca w presbyterjum. Po sumie odbędzie się składanie gratulacyj nowemu archiprezbyterowi marjackiemu przez delegatów organizacyj w zakrystji kościoła N. Marji Panny.

WYPŁATA PENSYJ ZA „VIRTUTI MILITARI". Pisma warszawskie donoszą, że w najbliższych dniach rozpocznie się wypłata pensyj kawalerom orderu „Virtuti militari" za rok 1926. Na podstawie wykazów kapituły orderu, Izby skarbowe wypłacą pierwszą ratę w wysokości 75 złotych. Dalsze trzy raty będą wypłacone w terminach późniejszych.

POMOC LEKARSKA DLA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. Na prośbę Związku zawodowych urzędników prywatnych, komisarz rządu zarządził, by miejski Urząd zdrowia udzielał bezpłatnej pomocy lekarskiej i lekarstw. — Mniej chorzy będą badani codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w miejskim Urzędzie zdrowia między godziną 11—12 w południe, ciężko chorych odwiedzi w domu lekarz miejski danego okręgu. Przy zgłaszeniu się o pomoc lekarską należy okazać kartę rejestracyjną P. U. P. Pracy.

SPÓŁDZIELNIA DLA DROBNYCH KUPCÓW I RĘKODZIELNIKÓW. Na ostatniem posiedzeniu pod przewodnictwem prezydenta gminy izraelickiej dra Rafała Landaua odbytem, krakowska Rada wyznaniowa, chcąc przyjść z pomocą drobnym kupcom i rękodzielnikom, uchwaliła na wniosek r. dra Filipa Landaua utworzyć spółdzielnię, celem udzielania pożyczek z udziałem w kwocie 30.000 złotych. Wykonanie tej uchwały przekazano sekcji skarbowej i komisji prawno-administracyjnej.

WYBORY DO SĄDU PRZEMYSŁOWEGO. — Dnia 21 bm. odbyły się wybory asesorów sądu przemysłowego z pośród robotników. Siedm, według grup zawodowych ułożonych list miejskich, liczyło 8.386 wyborców. Listy powiatu krakowskiego 1.856, razem wyborców 10.034. Głosowało z Krakowa 1.856 wyborców, z powiatu 151, razem 2.007 wyborców. Wybrano prawie jednomyślnie 70 asesorów, 42 zastępców asesorów sądu przemysłowego, oraz 18 asesorów sądu przemysłowego odwoławczego. We czwartek odbędą się w magistracie wybory z ciała przedsiębiorców od godziny 10—1 w południe.

UTWORZENIE NOWEGO ODDZIAŁU W SĄDZIE POWIATOWYM KARNYM W KRAKOWIE. Z powodu przeciążenia pracą sędziów w sądzie powiatowym karnym w Krakowie, utworzony został VII. oddział. Dla powiększenia personalu sędziowskiego w związku z uruchomieniem nowego oddziału, przeniesiony został sędzia zapasowy Garbaczyński z sądu okręgowego karnego do sądu powiatowego karnego. Oddział śledczy po p. Garbaczyńskim obejmie w sądzie okręgowym karnym jeden z sędziów sądu apelacyjnego.

BIURA DYREKCYJNE DLA SPRZEDAŻY kart abonamentowych i bloczków zapasowych jazdy tramwajem otwarte są w niedzielę od godziny 9 do 12 w południe.

POŻAR. W Rynku głównym pod l. 20 w domu, będącym własnością Ksawerego Milewskiego, wybuchł pożar wskutek wadliwej budowy komina. W płomieniach stanął sufit drugiego piętra, gdzie mieści się skład przyborów szkolnych, t. zwanej „Szkolnicy". Straż pożarna w porę ogień zlokalizowała i ugasiła.

WŁAMANIA. Nieznany sprawca włamał się do mieszkania Franciszki Paluchowej przy ul. Tarłowskiej l. 10 i skradł po splądrowaniu mieszkania garderobę damską.

Następnie dokonano włamania do mieszkania Natana Keislera, majstra krawieckiego przy placu Matejki i skradziono z warsztatu futro i spód futrzany, wyrządzając szkodę na 500 zł.

ODCZYT PROF. REINHOLDA O „WARUNKOWEM ZASĄDZENIU". We środę, 24 bm., o godzinie 6½ wieczorem, odbędzie się w sali obrad Izby handlowej (przy ulicy Długiej l. 1) odczyt trzeci z rzędu w cyklu odczytów z dziedziny prawa, urządzanych przez stowarzyszenie kandydatów adwokatury. Prof. uniw. Jagiell. adwokat dr Józef Reinhold mówić będzie o wielce aktualnym, bo mającym w najbliższym już czasie wejść w życie projekcie reformy obowiązującego w Małopolsce kodeksu karnego, wprowadzającym nieznaną dotąd u nas a niezwykle ważną instytucję „warunkowego zasądzenia".

W CZYTELNI TOWARZYSKIEJ odbędzie się w sobotę, 27 bm., zebranie towarzyskie członków z nader urozmaiconym programem. Początek o godzinie 9 wieczór.

Z TEATRU IMIENIA JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj, we środę, wyjątkowo o godzinie 7 wieczorem dziewiętnaste z rzędu przedstawienie dla

młodzieży szkolnej. Dyrekcja przeznaczyła na to przedstawienie utwór Fredry „Przyjaciele", który cieszył się tak znacznem powodzeniem na przedstawieniach niedzielnem i poniedziałkowem. Dla szerszej publiczności będą powtórzone w piątek, 26 bm. We czwartek po raz ostatni w bieżącym sezonie arcywesoła i pełna dowcipu komedja francuska Hennequina i Vebera „Codziennie o piątej". Przedstawienie to jest dane po cenach popularnych, to jest 50 procent zniżonych. Najbliższą premjerą będzie „Pan minister", zabawna komedja Stefana Krzywoszewskiego, która zyskała tak wielkie uznanie publiczności i krytyki na scenach warszawskich, lwowskich i poznańskich. — Równocześnie z „Panem ministrem" odbywają się próby do klasycznego dzieła Schillera „Intryga i miłość", niegranego od szeregu lat w Krakowie.

PRZEDSTAWIENIA TEATRU LWOWSKIEGO „SEMAFOR" rozpoczną się w piątek. Kasa „Bagateli" rozpoczęła już sprzedaż biletów na premjerę, sobotę i niedzielę.

OPERETKA „NOWOŚCI". Dzisiaj i codziennie rewja „Od A do Z pod sukienką" z udziałem całego personalu.

ALFRED HOEHN, słynny pianista, odznaczony nagrodą Rubinsteina, wystąpi w Krakowie z jedynym koncertem, a to w niedzielę, 28 b. m. w Starym Teatrze. Koncert, ze względu na interesujący program, jak również na osobę artysty, zapowiada się świetnie. Bilety w cenie od 1–6 złotych są do nabycia u J. Lipskiego, ul. Sławkowska 8.

DRUGI I OSTATNI KONCERT JÓZEFA ŚLIWIŃSKIEGO, znakomitego mistrza pianisty, odbędzie się we wtorek, 2 marca. Ceny biletów na ten koncert są popularne, a mianowicie od 1—6 złotych.

BERTA KIURINA, światowej sławy śpiewaczka, wystąpi w Krakowie w niedzielę, 7 marca, na dziesiątym i ostatnim koncercie abonamentowym. Na koncert ten obowiązują bilety z dnia 22 stycznia, zakupione na koncert Eriki Morini, która to artystka wystąpi w naszem mieście w terminie późniejszym. Bilety na koncert Berty Kiuriny są już do nabycia u J. Lipskiego, ulica Sławkowska l. 8.

TEATRZYK MARJONETEK, ULICA ŚW. JANA L. 6, SALA SASKA, przygotowuje na sobotę premjerę: „Jak Kajtuś z djabłów zakpił". Będzie mnóstwo efektów, śliczna wystawa i dużo wesołości z przygód ulubieńca dzieci od lat 2 do 80 — Kajtusia, który później będzie rozdawał dzieciom nagrody za rozwiązywanie podanych przez niego zagadek.

Sobota, 27 bm., o godzinie 3.30 po południu, w niedzielę, 28 bm., o godzinie 11 przed południem i 3.30 po południu.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Czwartek, 25 b. m.: „Codziennie o piątej".
Piątek, 26 b. m.: „Przyjaciele".
Sobota, 27 b. m.: „Pan minister".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI".

Czwartek, 25 b. m., o godzinie 7.45 wieczorem: „Od A do Z pod sukienką".
Piątek, 26 b. m., o godzinie 7.45 wieczorem: „Od A do Z pod sukienką".

Z sali koncertowej

Kraków, 24 lutego.

XI. Poranek Związku muzyków pod dyr. p. T. Mazurkiewicza. — P. Ludmiła Berkwitzówna. — Kwartet Drezdeński.

Na tym twórczości Czajkowskiego poświęconym poranku symfonicznym wystąpiła po raz pierwszy w Koncercie fortepianowym b-moll p. Ludmiła Berkwitzówna, wychowanica konserwatorjum krakowskiego i wywołała odrazu w audytorjum podziw, jako „cudowne" prawie dziecko.

Młodociana pianistka reprezentuje istotnie fenomen i to w najlepszym typie, jeśli się zważy, jakie trudności piętrzyły się w tym koncercie przed 14-letnią pianistką, która swój trudny part odegrała z zastanawiającą w tym wieku swobodą, pewnością, intuicyjną muzykalnością i czystością techniki, nie mącąc w niczem jednolitości barwnego obrazu, na który składa się mistrzowskie przez kompozytora zespolenie fortepjanowego dźwięku z orkiestralnym masywem.

Niemałą w tem pomoc miała oczywiście koncertantka w doskonale prowadzącym orkiestralny akompanjament p. Tadeuszu Mazurkiewiczu i tylko pod koniec Koncertu można mieć nieco pretensję do zbyt głośnego forte, które przygłuszyło w pewnym momencie jej niezwykły wykon.

Zarówno w tym, jak i w dwóch innych punktach programu: znanej już z ubiegłych sezonów czwartej symfonji i poematu symfonicznym „Romeo i Julja", okazał się p. Mazurkiewicz dyrygentem o pierwszorzędnej kulturze i dojrzałem równoważeniu tych wszystkich czynników, które się składają na artystyczne ukazanie zmiennych w wartości i zgrzytów estetycznych pełnych, choć pięknych i potężnych w wyrazie dzieł Czajkowskiego. Z finezją kolorystyczną przeprowadzone scherzo i świetnie sformułowany rytmicznie finał czwartej symfonji, oraz plastyczne, silnie działające, zmontowane drobnych cząstek kompozycyjnych „Romea i Julji", były wymownym dowodem interpretacyjnego talentu p. Mazurkiewicza.

Lecz mimo, że sala Starego Teatru dobrze się wypełniła słuchaczami, gorąco oklaskującymi dyrygenta, koncertantkę i naszych symfoników, których nowy dali dowód swoich uzdolnień do najłatwych zadań, krążyły na tym koncercie pogłoski — które oby się nie sprawdziły — że ma on być już ostatnią tego rodzaju produkcją, gdyż względy materjalne nie pozwalają na dalsze prowadzenie imprezy, którąby uratować mogły tylko subwencje ze strony gminy, czy państwa.

Znakomite rezultaty trudów i pracy, osiągnięte przez orkiestrę Związku zawodowych muzyków, miałem tylekrotnie przyjemność stwierdzić na tem miejscu, że zbytecznem jest dziś chyba uzasadniać konieczność utrzymania tej (jednej z pierwszych w naszem mieście) kulturalnej placówki, której upadek wraz z bankructwem opery byłby nader smutnym objawem, zadającym kłam pochlebnym naogół sądom o życiu artystycznem Krakowa.

Nie potwierdzała ich, co prawda, słabiuchna frekwencja na wieczornym koncercie Kwartetu drezdeńskiego, którego świetny zeszłoroczny sukces artystyczny większą winien był ściągnąć ilość słuchaczów. Ci jednak, którzy przybyli, mogą mówić o przeżyciu tych paru chwil w atmosferze najczystszego, bez żadnych zastrzeżeń, piękna, jaką stworzył ten kwartet, jeden z najmłodszych zespołów kameralnych, stylowem ujęciem Mozartowskiego Kwartetu G-dur, oraz doskonałem wygraniem bajecznego kontrapunktu i kompozycyjnej brawury Kwartetu Regera Es-dur.

Clou wieczoru był punkt ostatni: Debussy'ego Kwartet G-moll, którego piękność zjednała zapewne u nas w takiem wykonaniu wielkiemu twórcy niejednego nowego wyznawcę, głuchego dotąd na wartości fortepjanowych kreacyj francuskiego czarodzieja, znacznie wymowniej przekonywującego szeroki ogół orkiestralnym aparatem, skondensowanym tu misternie w tych czterech instrumentach, które w rękach Drezdeńczyków przeprowadziły go w wspaniałej pełni jego barwnego brzmienia.

Pp. Fritsche (I. skrzypce), Riphan (wiola), Schneider (I. skrzypce) i Kropholler (wiolonczela) wykazują dziś większe jeszcze, niż w roku ubiegłym, zgranie, które doprowadziło ich na wyżyny wirtuozostwa kameralnego i ujawnia się dobitnie w jednolitem prowadzeniu frazy w intenzywności jędrnego brzmienia i jasności polifonji. Gra ta zachwyca i porywa temperamentem, bujnym rozmachem młodości, poezją, uczuciem i swą odruchową bezpośredniością, któremi to zaletami niewiele tylko szczycić się może kwartetów.

Jul. Św.



Z wędrówek po kinach krakowskich

(Kino Uciecha — »Cud wilków«).

Głośny ten film francuski to przedstawiony na ekranie romans historyczny z czasów Ludwika XI, wielkiego »jednoczyciela« Francji pod berłem królewskiem i jego walk z Karolem, księciem Burgundji. Takie tło daje sposobność do roztoczenia w zdjęciach szeregu obrazów wielkich walk rycerstwa w polu, pochodów, oblężeń miast itp. — wyreżyserowanych z wielką maestrją. Poszczególne sceny zajmują nie tylko odtwarzaniem kostjumów, fizjognomij osobistości historycznych według portretów, zręczną kompozycją, ale także doskonałą grą aktorów. W wielkich scenach doskonały ruch mas. Osobną jakby wkładkę w film — choć ściśle z nim akcją związany — stanowi sam »cud wilków«, szereg ciekawych i pięknych zdjęć na tle śnieżnego, górskiego i leśnego krajobrazu, ze stadem autentycznych wilków i pojedyńczych momentów krwawej walki ich z ludźmi, po cudownem oszczędzeniu bohaterki.

(stm).

Proces Bispinga

Warszawa, 24 lutego.

Po przesłuchaniu prokuratora Herschelmanna i po przywróceniu jawności rozprawy, Herschelmann, przesłuchiwany w dalszym ciągu, oświadczył, że jeszcze teraz pamięta szczegóły pierwszego procesu i że wszystkie te szczegóły przemawiały za winą Bispinga, a korzystnych dla niego szczegółów nie było

Świadek ks. Marja Lubomirska zeznaje, że zabójstwo księcia starano się przedstawić, jako akt zemsty ze strony rodziny Gralów.

Na pytanie prokuratora, czy Gralówna była ładną, księżna odpowiada przecząco i dodaje, że Gralówna nie służyła w pałacu, lecz tylko w święta przychodziła do sprzątania pokojów.

Z kolei ekspert, p. Socha, składał sprawozdanie z uzupełniającej ekspertyzy o stanie majątkowym Bispinga. P. Socha oświadczył, że Bisping w dniu zabójstwa księcia posiadał w bankach 21.074 rubli gotówką i 185.744 rubli w papierach wartościowych. Winien był bankom 299.514 rubli, a oprócz tego miał 210.000 rubli długów wekslowych. Poza bankami aktywa Bispinga wynosiły 641.926 rubli, pasywów, poza bankami, Bisping nie miał.

Po tej ekspertyzie Bisping oświadczył, że w dniu zabójstwa księcia nie był bankrutem, jak to chce wykazać prokurator.

Na tem rozprawę odroczono na dzień następny.

List otwarty b. premjera Grabskiego

Z Warszawy otrzymujemy od b. premjera p. Władysława Grabskiego „List otwarty" z prośbą o zamieszczenie. Obszerny, wypełniający dwie stronice maszynowego pisma „List" streszcza się w następujących punktach:

Autor „Listu" stwierdza, że od czasu swojej dymisji pewne osoby i pewne ugrupowania bądź lekkomyślnie, lub też w złej wierze, usiłują przedstawić go, jako człowieka, służącego tylko własnym interesom. B. premjer pisze dalej: „Od tych uwłaczających zarzutów nie zasłoniła mię przeszłość, poświęcona sprawie publicznej, ani to, że przez całe życie nie zajmowałem żadnej synekury, a prowadziłem zawsze najskromniejszy tryb życia o skali niższej od tej, w jakiej byłem wychowany w domu rodzicielskim".

Autor pisze dalej, że nie odpowiadałby na wszystkie zarzuty, gdyby nie pojawiły się one nawet wśród profesorów jednego z uniwersytetów.

Autor „Listu" przechodzi szereg stawianych mu zarzutów. Zanim został premjerem, był członkiem **kooperatywy budowlanej** imienia Staszica. Budowano dla niego, jak dla innych, mieszkanie, przerwał ją jednak, gdyż była dla niego zbyt kosztowną i odstąpił ją innemu urzędnikowi, uzyskując zwrot wkładów bez procentów.

B. premjer „ani wprost, ani ubocznie, ani pośrednio, ani bezpośrednio, nie korzystał z jakiegobądź kredytu w Banku Budowlanym".

Autor spłacił wprawdzie długi przedwojenne, ciążące na odziedziczonym przez niego majątku ziemskim, ale jednocześnie sprzedał część gruntów.

Przy ulicy Ordynackiej zajmował p. Wład. Grabski 6 pokoi. Za zgodą właścicieli zamienił to mieszkanie na nowe, o jeden pokój większe, w jednym z domów P. K. O., na tychsamych, co inni lokatorzy, warunkach, oddając P. K. O. własny lokal bezinteresownie.

Jewelowskiego, Lamberta i Krysiaka nigdy nie znał i nic z nimi nie miał wspólnego.

Zakupno przez p. Wł. Grabskiego dóbr na Pomorzu jest wymysłem złośliwej fantazji. Nie wypłacał też sobie p. Wł. Grabski żadnych remuneracyj. Skromne utrzymanie czerpie z niewielkiego, dziedzicznego majątku.

Z kraju i ze świata

OBRADY CENTRALNEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO. Z Warszawy donoszą: Wczoraj przed południem rozpoczęły się obrady Centralnego Towarzystwa rolniczego pod przewodnictwem p. Fudakowskiego. Ogólne sprawozdanie wygłosił prezes Fudakowski, poruszając ważne zagadnienia, tyczące się rolników, jak zaopatrzenie w dostateczną ilość nawozu, oraz ciężką sytuację gospodarczą organizacyj rolniczo-handlowych. Po zatwierdzeniu budżetu w rozmiarach z roku 1925, przystąpiono do wyboru władz Towarzystwa. Prezesem został wybrany na rok bieżący p. Fudakowski, wiceprezesem p. Wołkowicz, a sekretarzem p. Lippoman.

PROCES GEN. SZEPTYCKIEGO O POJEDYNEK. W poniedziałek odbyła się w Warszawie w sali najwyższego sądu wojskowego rozprawa przed wojskowym sądem okręgowym przeciw generałowi broni Stanisławowi Szeptyckiemu. Przewodniczył gen. Daniec, sędziowie orzekający zostali delegowani z sądu najwyższego. Są nimi: gen. broni Rozwadowski, gen. dyw. Majewski, gen. Osiński i Pogorzelski. Oskarżał prok. płk. Karczmar k.

Gen. Szeptycki był oskarżony o to, że 1 listopada 1921 roku pojedynkował się z redaktorem „Głosu Prawdy", Stpiczyńskim, z powodu zamieszczonego w numerze 60 tego pisma artykułu p. t. „Łajdactwo triumfujące", którym gen. Szeptycki uczuł się dotknięty. Odczytano inkryminowany artykuł „Głosu Prawdy", oraz wyroki sądu okr. i apelacyjnego, skazujące red. Stpiczyńskiego z art. 481 część I. kod. kar. na dwa tygodnie twierdzy. Wobec zrzeczenia się obu stron, odstąpiono do przesłuchania świadków, poprzestając na odczytaniu ich pierwotnych zeznań.

Gen. Szeptycki oświadczył: Nie przyznaję się do winy. Zostałem obrażony na honorze oficerskim i uważam, że tylko z bronią w ręku mogłem to zmyć. Proszę panów generałów o zastanowienie się, czy, o ile byliby w temsamem położeniu, co ja, postąpiliby inaczej?

Sąd uniewinnił oskarżonego.

ŁAŃCUCKI ZŁOŻYŁ MANDAT POSELSKI. Z Warszawy donoszą: Poseł komunistyczny, Łańcucki, w piśmie, wystosowanem w dniu dzisiejszym z więzienia mokotowskiego na ręce marszałka Rataja, zrzeka się mandatu poselskiego.

ROBOTY PRZY BUDOWIE PORTU W GDYNI, przerwane z powodu nie sprzyjających warunków atmosferycznych z początkiem stycznia, a następnie 4 lutego, zostały przez konsorcjum francusko-polskie wznowione. Jak głosi komunikat urzędowy, wszelkie pogłoski o zerwaniu umowy z konsorcjum, które ostatnio obiegały prasę, należy uważać za bezpodstawne.

KRADZIEŻ NA STACJI KOLEJOWEJ. Z Poznania donoszą: Ostatniej nocy nad ranem nieznani sprawcy włamali się do kasy kolejowej na stacji Strzeszyn pod Poznaniem i skradli nieznaczną gotówkę w ilości 148 złotych, poczem zbiegli w nieznanym kierunku. Poszukiwania policyjne w toku.

ZAMACH NA DOWÓDCĘ FLOTY SOWIECKIEJ. Z Moskwy donoszą, że w Petersburgu dokonano zamachu na dowodzącego sowiecką flotą bałtycką, Zoffa. Sprawca, ubrany w mundur marynarza sowieckiego, dwukrotnie strzelił do Zoffa, lecz chybił. Natychmiast aresztowano go. — Istnieje przypuszczenie, że zamachu dokonano na tle porachunków osobistych.

Chamberlain za rozpatrzeniem ponownem kandydatów do Rady Ligi Narodów

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Londyn, 24 lutego. Minister spraw zagranicznych Chamberlain w mowie, wygłoszonej w Birmingham, zaznaczył, że nietylko przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów, ale i wybór Niemiec na stałe miejsce w Radzie Ligi **są zapewnione.** Minister **zaprzeczył** pogłoskom, jakoby ze strony pewnych krajów wysunięto żądania o stałe miejsca w Radzie Ligi w celu zrównoważenia wstąpienia Niemiec do Rady Ligi. Problem reformy Rady Ligi jest dawniejszy od aktualnej kwestji wyboru Niemiec, jednak pretensje innych krajów do stałych miejsc w Radzie, **istniejące już od lat, wystąpiły silnie dopiero w ostatnim czasie,** gdy stało się aktualnem przyjęcie Niemiec do Rady Ligi. Dziś musi się jednak otworzyć kwestję zmian w składzie Rady Ligi.

Minister uważa za konieczne podkreślić, że gdy znajdą się odpowiedni kandydaci, **rozszerzenie Rady Ligi byłoby bardzo pożądane,** a to celem zwiększenia jej autorytetu w wypadkach rozstrzygania zatargów, wynikających z traktatów pokojowych lub układów w Locarno. W obecnym składzie musiałoby 6 członków Rady na ogólną liczbę 11 wstrzymać się od głosu.

Chamberlain zaprzeczył następnie opinji, rozszerzanej przez prasę angielską, **jakoby zbliżenie i porozumienie w Locarno było równoznaczne z przyjęciem Niemiec do Ligi i wyborami dodatkowemi do Rady Ligi.** Jeżeli ktoś jest dokładnie obznajomiony z treścią układu w Locarno, to jest nim chyba sam Chamberlain. — Otóż on może stwierdzić, że niemieccy mężowie stanu nie będą zwalczali praw innych narodów o uwzględnienie ich pretensji, gdyż są na to za mądrzy.

Oświadczenie Chamberlaina jest komentowane w tym kierunku, że Anglja widocznie w interesie dominjów życzy sobie takiego przebiegu sprawy, aby w razie powtórnego odroczenia lub odrzucenia na posiedzeniu marcowem nowego składu Rady, **kandydatury dominjów, państw łacińskiej Ameryki, Polski i małej ententy mogły być jeszcze raz rozpatrywane.**

Parlamentarna komisja śledcza uniewinniła premjera Bethlena

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Budapeszt, 24 lutego. Komisja śledcza parlamentu **zakończyła swoje prace** w sprawie afery frankowej i przedłożyła dziś zgromadzeniu narodowemu swoje sprawozdanie wraz z trzema wnioskami mniejszości. Sprawozdanie większości komisji stwierdza, że **premjer Bethlen spełnił bez zarzutu swój obowiązek** odnośnie do doniesień otrzymanych przez hr. Pawła Tekely przed trzema laty i w listopadzie z. r. od kierownika węgierskiego biura korespondencyjnego Koźmy. Sprawozdanie stwierdza, że premjer **zarządził wszystkie potrzebne środki ostrożności** i z tego powodu nie ponosi żadnej politycznej odpowiedzialności za fakt popełnienia fałszerstw frankowych. Komisja badała również sprawę fałszowania koron czeskich w latach 1920 i 1921 i stwierdziła, że **nie zachodzi żaden związek pomiędzy tem fałszerstwem, a aferą frankową.**

Wielkie przywileje Standard Oil Comp. w Turcji

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Londyn, 24 lutego. Standard Oil Company otrzymała od rządu angorskiego monopol na wszystkie dostawy nafty w całej Turcji.

SENSACJA TEATRALNA W JAPONJI. Na przedstawieniu „Kandzinezo" w teatrze cesarskim w Tokio obecny był niedawno japoński następca tronu. Fakt ten wywołał sensację, gdyż od 300 lat żaden mikado, ani następca tronu nie odwiedził „domu igrzysk" swoich poddanych.

TELEGRAMY

Program obrad dzisiejszej Rady min.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24 lutego. Dziś o godz. 5 popol. odbędzie się rada ministrów, na której między innemi będą się toczyć obrady nad wnioskiem ministra skarbu o przedstawienie Prezydentowi Rzeczypospolitej i ciałom ustawodawczym **uwag o wykonaniu budżetu i sprawozdaniu z działalności ministerstwa skarbu.** Dalej dyskutowany będzie projekt ustawy o zwolnienie rządu od obowiązku przedłożenia **zamknięć rachunkowych za okres od 1 listopada 1918 roku do końca roku 1922,** a to z uwagi na to, że okres ten jako początkowy w organizacji państwa uniemożliwia ustalenie cyfr autentycznych, któreby można przedstawić ciałom ustawodawczym do zatwierdzenia. Projekt ustawy żąda dalej zatwierdzenia **zamknięć rachunkowych za rok 1923,** wreszcie normuje postanowienia, dotyczące trybu postępowania **z zamknięciami rachunkowemi za rok 1924.**

Dalszym punktem obrad jest szereg wniosków **o zezwolenie cudzoziemcom na nabywanie nieruchomości,** między innemi w Drohobyczu, w powiecie starosamborskim, w Będzinie i Włocławku, oraz projekt ustawy **o odpowiedzialności skarbu państwa za przesyłki pocztowe, telegraficzne i rozmowy telefoniczne,** wreszcie wniosek ministra sprawiedliwości **o dodatkowe kredyty na okres prowizorjum budżetowego.**

Nowy konsul niemiecki w Poznaniu

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Berlin, 24 lutego. W miejsce dotychczasowego konsula generalnego niemieckiego w Poznaniu, **dra Hentiga,** który został odwołany, ma być przeniesiony do Poznania konsul generalny w Odesie, **dr Vassel.** (Jak wiadomo, konsul Hentig odwołany został z powodu skompromitowania się publicznemi awanturami na tle swych spraw familijnych. Przyp. red.)

O pożyczkę zagraniczną dla Gdańska

Gdańsk, 24 lutego (AW). W celu walki z istniejącem bezrobociem, frakcja socjal-demokratyczna złożyła dziś w Volkstagu wniosek, domagający się **zaciągnięcia pożyczki zagranicznej** na ożywienie ruchu budowlanego, przyczem do amortyzacji tej pożyczki służyłyby wpływy podatku budowlanego i mieszkaniowego.

W dalszej części wniosku frakcja proponuje nałożenie na pracodawców podatku od zatrudnionych robotników obcych, w wysokości obowiązującej obecnie zapomogi dla bezrobotnych. W motywach przedstawiają wnioskodawcy konieczność budowy szos, domów oraz szeregu urządzeń inwestycyjnych.

Wznowienie walk w Maroku

Paryż, 24 lutego (AW). Havas donosi z Rabatu, iż na całym froncie francuskim daje się zaznaczyć **ożywiona działalność Riffenów.** W niektórych miejscach Riffeni próbują dokonać **drobnych ataków na placówki francuskie.** Poza tem rozpoczęli znów energiczną agitację między szczepami, które stanęły po stronie Francji, pragnąc w ten sposób przygotować sobie dogodny teren dla kampanji wiosennej.

Niema potwierdzenia o zamordowaniu marszałka Wu-Pei-Fu

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Berlin, 24 lutego. Tutejsze poselstwo chińskie ogłasza, że dotychczas **nie otrzymało potwierdzenia doniesienia** o zamordowaniu marszałka Wu-Pei-Fu.

DZIAŁ GIEŁDOWY

Kraków, 24 lutego.

Zebranie dzisiejsze przeszło pod znakiem tendencji niejednolitej. Zainteresowanie w dalszym ciągu dla niektórych tylko papierów w małych obrotach. Większość bez tranakcyj. Bankowe w zupełnem zaniedbaniu, handlowe utrzymane, z przemysłowych Zieleniewski słabiej. Chodorów utrzymany. Chybie płacą 3, towar 3.10, bez transakcyj. Reszta bez zmiany, ruch słaby.

Na pogiełdziu tendencja dla Banku Polskiego nieco mocniejsza. Obroty niewielkie, ruch mały. Lokomotywy płacą 0.76. Bank Polski 62.

Na rynku walut i dewiz w dalszym ciągu tendencja słabsza. Na wszystkich rynkach krajowych odczuć się daje silniejsza podaż przy małem zainteresowaniu.

W Krakowie dolar 7.80 bankowo i nieoficjalnie. Wczoraj kurs wynosił 7.92—7.95. W Krakowie ruch w dolarach słaby. We Lwowie 7.80 towar, w Katowicach 7.80, w Warszawie słabiej: 7.75 towar.

Bank Polski obniżył dzisiaj kurs płacenia dolarów gotówkowych z 7.85 na 7.78, za czeki na Nowy Jork z 7.90 na 7.80, zakupując znaczną ilość walut wobec małego zapotrzebowania na rynku i tendencji słabszej, trwającej w dalszym ciągu.

Kraków, 24 lutego.

Akcje: **Pol. Tow. Handlowe 0.19. — Żegluga Polska 0.6 (0.6). — Zieleniewski 9.80 (10). — Górka 7.10 (7.15). — Siersza 1.80 (1.80—1.85). Elektrownia Siersza 0.13 (0.14). — Chodorów 4 (3.95—4.05).**

Warszawa, 24 lutego.

Akcje: **Bank Handlowy 1.65—1.75. — Cegielski 7.40. — Starachowice 0.91—0.96—0.84. Żyrardów 8.25—8.50. — Haberbusch 5. — Nobel 1.50—1.45. — Ursus 0.53. — Ćmielów 0.20.**

Zurych, 24 lutego. PAT. Zamknięcie giełdy. Paryż 19, Londyn 25.27.7. Nowy Jork 5.19.5. Belgja 23.62. Włochy 20.17, Hiszpanja 73.30, Holandja 208.12, Berlin 1.23.7, Sztokholm 139, Oslo 112.5, Kopenhaga 135, Sofja 3.70, Praga 15.38.5, Budapeszt 0.72.7, Białogród 9.12.5, Ateny 7.40, Bukareszt 2.19.5, Konstantynopol 2.70, Helsingfors 13.10, Buenos Aires 212. Tendencja zwyżkowa.

Wiedeń, 24 lutego. Kursa papierów polskich w tysiącach koron. Nafta 123, Karpaty 102. — Tendencja spokojna.

Bohaterstwo francuskiego lotnika

W paryskim sanatorjum leży od kilku dni strasznie poparzony lotnik, a telefon miejscowy u portjera nie przestaje dzwonić. Wszyscy chcą wiedzieć, jaki jest stan zdrowia lotnika Rene Menard i czy uda się utrzymać go przy życiu. Przy chorym, całym owiniętym w watę, czuwa bez przewy dwóch lekarzy i pielęgniarka. Wiedzą już napewno, że dzięki usilnym staraniom uratują życie bohatera.

Przygoda jego nie ma równej sobie w dziejach lotnictwa. Dnia 30 stycznia b. r. otrzymał pilot wojskowy, Menard, rozkaz udania się do Brukseli i zawiezienia do belgijskiego ministerstwa handlu kasetki z bardzo ważnemi dokumentami. O godz. 7-mej wsiadł sam jeden na aeroplan i wzbił się w powietrze. W pewnym momencie ku swemu przerażeniu zauważył, że koło motoru powstał ogień. Pochwycił za aparat do gaszenia, ale ten odmówił posłuszeństwa. Ogień podniecany lotem aeroplanu, zaczął się rozszerzać. Lotnik poczuł w lewej nodze dotkliwy ból, mimo to był jeszcze panem położenia. Trzymając rękę na kierownicy, zaczął opuszczać się na dół. Za dwie sekundy mógł się znaleźć na ziemi. Zdał sobie jednak sprawę z tego, że jeśli będzie szybko leciał, ogień ogarnie go całego. Jedną ręką zasłaniając oczy, drugą zaczął zwalniać bieg aparatu. W umyśle lotnika błysnęła straszna myśl. Jeszcze parę sekud, a pożar musi dojść do dwóch zbiorników benzyny i wywoła nieuchronny wybuch. Wówczas pod szczątkami aeroplanu znajdą jedynie zwęglone ciało. Jeden ze zbiorników, zawierający 135 litrów benzyny, drugi znajdujący się pod siedzeniem, 330 litrów. — Ogień dosięgał już ręki, zasłaniającej oczy.

Nareszcie znalazł się na ziemi! Uratowany — odezwał się radosny krzyk duszy! W tym momencie jednak przyszło rozczarowanie. Chciał wyskoczyć, ale przytrzymał go pas, którym był przywiązany. Poranione ręce niezdolne były rozwiązać pasa. Nie pozostało nic innego, jak oczekiwać niechybnej śmierci. Ale papiery nie mogą się spalić, muszą być oddane. — W przeciągu dwóch sekund płomienie dosięgną pasa.

Z nadludzką energją zbliżył się Menard do ognia. Ubranie jego już było w płomieniach. Jeszcze jeden wysiłek, pas jest przepalony, a pilot ostatniem szarpnięciem się wyskakuje na ziemię. Musi się oddalić, bo w tej chwili nastąpi wybuch. Ubranie na nim płonie, tarza się w trawie, aby ogień przydusić. Potem zaczyna biec z zamkniętemi oczyma. Jakiś chłop go zatrzymuje nad brzegiem rzeki, do której o mało nie wpadł. W tym momencie następuje szalona detonacja. — Ostatnim tchem lotnik szepce: „weź kasetkę“, poczem pada bez przytomności.

Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej

KOMUNIKAT WYDZIAŁU GIER I DYSCYPLINY Nr 2.

1. Wylosowano terminy zawodów o mistrzostwo K.Z.O.P.N. na rok 1926:

I. Grupa: 6 marca Amatorzy—Świtezianka, **7 marca** Jehuda—Orlęta, Czarni—Salwator; **13 marca** Orlęta—Czarni; **14 marca** Hakadur—Amatorzy, Świtezianka—Jehuda; **20 marca** Jehuda—Hakadur; **21 marca** Salwator—Świtezianka, Amatorzy—Orlęta; **27 marca** Czarni—Świtezianka; **28 marca** Hakadur—Salwator, Jehuda—Amatorzy; **10 kwietnia** Amatorzy—Salwator; **11 kwietnia** Świtezianka—Orlęta, Czarni—Hakadur; **17 kwietnia** Salwator—Jehuda; **18 kwietnia** Orlęta—Hakadur, Amatorzy—Czarni; **24 kwietnia** Hakadur—Świtezianka; **25 kwietnia** Jehuda—Czarni, Salwator—Orlęta.

II. Grupa: 6 marca Uranus—Dror; **7 marca** Hakoah—Orkan, Orzeł—Grunwald; **13 marca** Orkan—Orzeł; **14 marca** Liban—Uranus, Dror—Hakoah; **20 marca** Liban—Hakoah; **21 marca** Grunwald—Dror, Uranus—Orkan, **27 marca** Orzeł—Dror; **28 marca** Grunwald—Liban, Hakoah—Uranus; **10 kwietnia** Uranus—Grunwald: **11 kwietnia** Liban—Orzeł, Dror—Orkan; **17 kwietnia** Grunwald—Hakoah; **18 kwietnia** Orkan—Liban, Orzeł—Uranus; **24 kwietnia** Liban—Dror; **25 kwietnia** Hakoah—Orzeł, Orkan—Grunwald.

III. Grupa: 6 marca Wolność—Hasmonea; **7 marca** Patria—Nadwiślan, Meteor—Stella; **13 marca** Nadwiślan—Meteor; **14 marca** Skawinka—Wolność, Hasmonea—Patria; **20 marca** Skawinka—Patria, **21 marca** Stella—Hasmonea, Wolność—Nadwiślan; **27 marca** Meteor—Hasmonea; **28 marca** Stella—Skawinka, Patria—Wolność; **10 kwietnia** Wolność—Stella; **11 kwietnia** Hasmonea—Nadwiślan, Skawinka—Meteor; **17 kwietnia** Stella—Patria; **18 kwietnia** Nadwiślan—Skawinka, Meteor—Wolność; **24 kwietnia** Skawinka—Hasmonea; **25 kwietnia** Patria—Meteor, Stella—Nadwiślan

IV. Grupa: 6 marca Gewira—Gideon; **7 marca** Pogoń—Legja, K.M.A. Wieliczka—Dąbie; **13 marca** Legja—K.M.A. Wieliczka, **14 marca** Prądniczanka—Gewira, Gideon—Pogoń; **20 marca** Prądniczanka—Pogoń, **21 marca** Dąbie—Gideon, Gewira—Legja; **27 marca** K.M.A. Wieliczka—Gideon; **28 marca** Dąbie—Prądniczanka, Pogoń—Gewira; **10 kwietnia** Gewira—Dąbie; **11 kwietnia** Gideon—Legja; Prądniczanka—K.M.A. Wieliczka; **17 kwietnia** Dąbie—Pogoń; **18 kwietnia** Legja—Prądniczanka, K.M.A. Wieliczka—Gewira; **24 kwietnia** Prądniczanka—Gideon; **25 kwietnia** Pogoń—K.M.A. Wieliczka, Dąbie—Legja.

V. Grupa: 6 marca Chrzanowianka—Makkabi Chrzanów; **7 marca** Szczakowianka—Victoria Jaworzno; **13 marca** Makkabi Chrzanów—Szczakowianka; **14 marca** Jaworzno—Chrzanowianka; **20 marca** Jaworzno—Makkabi Chrzanów; **21 marca** Victoria Jaworzno—Chrzanowianka; **27 marca** Szczakowianka—Chrzanowianka; **28 marca** Jaworzno—Victoria Jaworzno; **10 kwietnia** Makkabi Chrzanów—Victoria; **11 kwietnia** Jaworzno—Szczakowianka.

Terminy zawodów o mistrzostwo rezerw klasy A.

14 marca Cracovia—Wawel, Makkabi—Jutrzenka; **21 marca** Wawel—Makkabi, Wisła—Cracovia; **28 marca** Wawel—Wisła, Cracovia—Jutrzenka; **11 kwietnia** Jutrzenka—Wisła, Makkabi—Cracovia; **18 kwietnia** Wawel—Jutrzenka, Wisła—Makkabi; **25 kwietnia** Wawel—Cracovia, Jutrzenka—Makkabi; **2 maja** Makkabi—Wawel, Cracovia—Wisła; **16 maja** Wisła—Wawel, Jutrzenka—Cracovia; **6 czerwca** Wisła—Jutrzenka, Cracovia—Makkabi; **13 czewca** Jutrzenka—Wawel, Makkabi—Wisła.

Kluby wymienione na pierwszem miejscu są gospodarzami.

2. Wzywa się niżej wymienione kluby do wpłacenia do kasy Kolegjum Sędziów zaległych taks sędziowskich w terminie do dnia **3 marca 1926 r.** pod rygorem automatycznej suspenzji klubów:

K.S. Olsza 25 zł, K.S. Sparta Kraków 11 zł, K.S. Resovia 67.10 zł, Ż.T.G.S. Bar Kochba Rzeszów 5 zł, Ż.K.S. Samson Rzeszów 10 zł, T.S. Wisłoka Dębica 5 zł, K.S. Sosnowiec 16 zł, T.S. Wirginja Sosnowiec 21.50 zł, K.S. Brynica Czeladź 1 zł, K.S. Naprzód Dąbrowa Górnicza 5 zł, K.K.S. Ruch Sosnowiec 5 zł, T.S. Victoria Sosnowiec 6 zł, K.S. Warta Zawiercie 1 zł, K.S. Zagłębianka Będzin 5 zł.

3. Przypomina się klubom, iż zgłoszenia zawodów do Kolegjum Sędziów celem wydelegowania sędziego, musi nastąpić zawsze **na cztery dni** przed zawodami. Zgłoszenia należy przesyłać **na przepisanych formularzach wraz z obowiązującą taksą** do sekretarjatu Kol. Sędziów. Zawody zgłoszone po tym terminie będą tylko wyjątkowo i w razie możności obsadzane. W wypadku niemożności obsadzenia zawodów z powodu zbyt późnego nieuzasadnionego zgłoszenia, będzie się uważało zawody jako niezgłoszone. Spóźnienie zgłoszenia mają kluby umotywować.

4. Wzywa się wszystkie kluby do zgłoszenia ich adresów sekretarjatowi K.Z.O.P.N. **do 7-miu dni.**

Krakowskie Okręgowe Kolegjum Sędziów Piłki Nożnej

KOMUNIKAT Nr 3.

1) Przypomina się p. sędziom, iż termin wnoszenia podań o odnowienie legitymacji na rok 1926 upływa z dniem 28 b. m. Podania należy wnosić w myśl postanowień, zawartych w komunikacie Nr 2 pkt. 5. — Zarazem zwraca się uwagę na to, iż podania wniesione uprzednio, a nie zawierające wymogów przepisanych, nie będą rozpatrywane.

2) Przypomina się klubom, iż zawody należy zgłaszać bezwarunkowo na **przepisanych formularzach** wraz **z dołączeniem taksy.** Formularze można nabywać w sekretarjacie KZOPN.

3) Uprasza się kluby klasy B. i C., które biorą udział w rozgrywkach mistrzowskich, by zechciały się pomiędzy sobą porozumieć odnośnie do osoby sędziego i zawiadomić o tem Zarząd kolegjum.

4. W związku z przeprowadzonem porozumieniem pomiędzy klubami klasy A. w sprawie obsady rozgrywek o mistrzostwo, podaje się do wiadomości, iż porozumienie odnośnie do osoby sędziego nie zwalnia klubów, będących gospodarzami zawodów, od obowiązku przepisowego zgłaszania tychże.

Diarjusz ekonomiczny

— **Minister skarbu Zdziechowski przyjął dyrektora londyńskiego banku „Overseabank“,** która to instytucja pozostaje w stosunkach z bankiem anglo-polskim, finansującym eksport cukru polskiego.

Bilans handlowy Stanów Zjednoczonych za styczeń wykazuje deficyt w sumie 15 mil. dol. Zdarza się to po raz pierwszy od szeregu miesięcy.

— **Prawa dewizowe odebrało ministerstwo skarbu onegdaj „Warszawskiemu Bankowi dla handlu zagranicznego“.** Podobne ograniczenia stosować będzie min. skarbu wobec wszystkich banków, które działać będą na szkodę naszej waluty.

— **Niemiecki bilans handlowy jest obecnie aktywny.** W styczniu nadwyżka eksportu nad importem wynosiła 68 mil. marek.

— **Eksporterzy polscy, zobowiązani do dostarczenia Bankowi Polskiemu dewiz eksportowych,** dopuszczają się, jak donosi jeden z dzienników warszawskich, znacznych nadużyć. Bankowi Polskiemu należy się z eksportu przeszło 100 mil. złotych, które eksporterzy zostawiają w bankach zagranicznych.

— **Koszt żywności w Warszawie podniósł się** w tygodniu od 7 do 13 b. m. o 1·24 proc.nt w porównaniu do tygodnia poprzedniego.

Informacje przemysłowe i handlowe

W SPRAWIE PRZERACHOWANIA WKŁADEK OSZCZĘDNOŚCIOWYCH W P. K. O. Dnia 4 b. m. wydano rozporządzenie wykonawcze do ustawy z dnia 18 lipca 1925 r., regulującej przerachowanie niepodjętych wkładek oszczędnościowych w P. K. O., złożonych przed 31 grudnia 1923 r. Zgodnie z ustawą emitowane będą na pokrycie przerachowanych wkładów obligacje 5 procentowej państwowej pożyczki w odcinkach po 20, 100 i 500 zł. Umarzanie obligacyj odbywać się będzie dwa razy do roku: dnia 2 stycznia i 2 lipca, poczynając od dnia 2 lipca 1926 r. Kupony obligacyj płatne będą co pół roku zdołu w dniu 2 stycznia i lipca każdego roku. Wszelkie czynności, związane z administrowaniem temi obligacjami uskuteczniać będzie bezpłatnie P.K.O. Termin zgłoszeń o dokonanie przerachowania upływa z dniem 1 lipca 1926 r. Zgłoszenia należy nadsyłać do P. K. O.

W SPRAWIE NAKAZÓW DOPŁAT CELNYCH Przedsiębiorstwa kupieckie i przemysłowe, które otrzymały w ostatnich czasach nakazy do płacenia niedoborów celnych za odprawy, uskutecznione w ciągu ostatnich 2 lat, mogą na skutek interwencji krakowskiej Izby handlowej uzyskać odroczenie zapłaty.

Podania o takie przesunięcia terminów zapłaty muszą być zaopatrzone potwierdzeniem Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie (Biuro celne).

Bliższych informacyj zasięgnąć mogą interesowani w Biurze celnem Izby handlowej i przemysłowej (Długa 1, I. p. tel. 2318).

PRACE PRZYGOTOWAWCZE DO ROKOWAŃ HANDLOWYCH POLSKO-NIEMIECKICH odbywają się stale w min. przem. i handlu. I tak dnia 20 b. m. rozważano na posiedzeniu komisji fachowej żądania niemieckie w zakresie przemysłu budowlanego i ceramicznego. — W konferencji obok przedstawicieli zainteresowanych ministerstw, Izb handl. i przem., biorą udział przedstawiciele zainteresowanych przedsiębiorstw oraz przedstwiciele poszczególnych fabryk w charakterze ekspertów. Komisja po opracowaniu szeregu postulatów, wyłoniła podkomisję, posiedzenie której odbędzie się 27 b. m. Posiedzenie podkomisji fachowej, odnośnie do żądań niemieckich w dziale konserw hermetycznie opakowanych, odbyło się dnia 22 b. m. w min. przem. i handlu.

WZROST WKŁADÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH W P. K. O. W STYCZNIU B. R. Styczeń b. r. wykazał znaczny wzrost wkładów oszczędnościowych w P. K. O. Naturalną przyczyną wzrostu tego jest ustalenie się kursu złotego. Na 31 stycznia suma oszczędności, złożonych w PKO. wynosiła 14,497.647.38 zł. — W ciągu stycznia przybyło wkładów na sumę 1,885.634.06 zł. — Wzrost liczby składających oszczędności wynosił w ciągu jednego miesiąca 2.265 osób. Styczeń był zatem miesiącem zwrotnym dla obrotu oszczędnościowego P. K. O., bowiem wykazał przyrost, podczas gdy od sierpnia 1925 r. wkłady oszczędnościowe w P. K. O. zmalały.

ZNIŻKI CELNE DLA URZĄDZEŃ FABRYCZNYCH. Zainteresowane ministerstwa przygotowały projekt rozporządzenia, na mocy którego maszyny i aparaty typów niewyrabianych w kraju, przywożone do Polski w kompleksach urządzeń dla nowych zakładów przemysłowych, dla nowych oddziałów istniejących już zakładów przemysłowych lub dla modernizacji tych ostatnich, będą korzystać z 10-procentowej zniżki celnej na mocy zezwolenia ministrów skarbu, przemysłu i handlu.

KONFERENCJA WALUTOWA odbyła się onegdaj w min. skarbu, wzięli w niej udział wiceminister skarbu Popławski, dyrektor departamentu Dmngioł, prezes Banku Karpiński, wiceprezes Młynarski, dyrektor Mieczkowski i dr Zygmunt Karpiński. Minister skarbu zawiadomił zebranych o szeregu nowych zarządzeń, wydanych w celu uporządkowania obrotu dewizami, a mających zadanie przeciwdziałać pewnym operacjom finansowym, których szkodliwość została ustalona.

Na konferencji stwierdzono normalne powiększenie się dopływu walut zagranicznych do Banku Polskiego w związku ze stałą poprawą bilansu handlowego, jak również realizacją w najbliższym czasie pewnych operacyj, które zasilą rezerwy Banku Polskiego. W końcu zakomunikował minister, że zamierza wystąpić w Sejmie z oświetleniem obecnej sytuacji walutowej.

POPRAWA SYTUACJI W EKSPORCIE POLSKIEGO DRZEWA DO ANGLJI nastąpiła w ostatnim sezonie, jak stwierdza „Danziger Volksstimme“, omawiając stosunki handlowe polsko-angielskie. Do niedawna wysyłano polskie drzewo do Anglji, jako towar konsygnacyjny, wskutek czego importerzy angielscy nie ponosili żadnego ryzyka, jednakże z drugiej strony odbijało się to ujemnie na polskich eksporterach, którzy nigdy nie wiedzieli jaki los spotka wysyłane przez nich transporty drzewa. Z chwilą, kiedy jednak na targach skandynawskich tendencja się ustaliła, sytuacja poprawiła się znacznie, mimo, że między cenami skandynawskiemi a polskiemi zachodzi różnica ze względu na lepszą jakość drzewa polskiego. Obecnie drzewo polskie znajduje w Anglji chętnych nabywców, a cena jego wynosi 14.5—15 ft. szt. za standard cif London.

SYTUACJA W ŁÓDZKICH BANKACH ULEGŁA ZNACZNEJ POPRAWIE, a to w związku z ożywieniem na targu włókienniczym. — I tak klientela zaczęła udzielać zleceń na zakup walut, potrzebnych do nabycia surowców oraz wzmógł się znacznie rozmiar transakcji dyskontowych, przyczem Bank Polski niejednokrotnie przyjmuje do dyskonta 100% przedkładanego mu portfelu firm przemysłowych, co stanowi olbrzymi postęp w stosunku do niedawna.

PRZESILENIE W ROSYJSKIM PRZEMYŚLE DRZEWNYM. W rosyjskim przemyśle drzewnym, stanowiącym jedno z najpoważniejszych źródeł dochodu skarbu sowieckiego, panuje kryzys zupełny. Rosja, choć posiada niemal połowę całego drzewostanu Europy, nie może obecnie drzewa eksportować, gdyż jest ono o 70 proc. droższe od zagranicznego. Stan ten jest wynikiem zupełnej stagnacji w przemyśle drzewnym skutkiem upaństwowienia gospodarstwa leśnego i ogromnej drożyzny transportu.

Kradzież w wielkich magazynach

Rocznik paryski „wielkiego handlu detalicznego“ podaje ciekawe dane o kradzieżach w wielkich magazynach „od wszystkiego“ jak „Bon Marche“, „Galeries Lafayette“ i t. p. Otóż pomimo kilkuset detektywów, strzżujących tych siedmiu czy ośmiu olbrzymów, straty z powodu kradzieży wyniosły w roku ubiegłym 53 miljony franków.

Kradną głównie kobiety, które policja dzieli na „amatorki“ i na „specjalistki“. System „specjalistek“ jest przeważnie identyczny i polega na niezmiernie szybkiem opuszczaniu sztuki materjału lub pliki cennych pończoch do worka przyszytego na podszewce płaszcza. Czynią to one tak niesłychanie zręcznie, że bardzo trudno je przyłapać na gorącym uczynku.

Znacnie gorzej „pracują“ doraźnie skuszone „amatorki“. Ale policja ma rozkaz zamykania na to oczu, często bowiem, jak twierdzi wspomniany rocznik, są to zgoła czcigodne damy, działające pod wpływem znanego już „obłędu wielkomagazynowego“. Aresztuje się dopiero zdecydowane recydywistki i tem tłómaczy się tak wysoka suma strat.

Rocznik cytuje zabawny przykład. Cała rodzina bogatych Kubańczyków, złożona z ojca, matki, trzech córek i dwu synów, przez cały miesiąc dopuszczała się systematycznych kradzieży; dopiero po miesiącu zdecydowano się ją w komplecie odstawić do więzienia.

Śmiałość specjalistek dochodzi do tego, że odnoszą do t. zw. kasy zwrotów, skradzione w przeddzień w tym samym magazynie towary, za które otrzymują gotówkę. W ten sposób firmy wypłacają rocznie kilkanaście miljonów za własne skradzione towary.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.